

Wychodzi dwa razy dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena 3 gr.

# SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech . . . 1 zł. 50 ct  
w innych krajach . . . 2 „

Ogłoszenia

za jeden wiersz polowy albo jego równoważnik

Numer pojedynczy:

W Lwowie: 2 ct.  
wydania rannego . . . 2 ct.  
wieczornego . . . 3 „  
oba wydania razem . . . 4 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Właściciel: Spółka wydawnicza we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefona Nr. 432.

## Rada państwa.

(Teleg. St. polsk.)

Wiedeń 13. listopada. Przebieg posiedzenia wczorajszego był następujący:

Do jedynym imieniem głosowaniu przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do wyboru prezydenta. Dokonano go w ten sposób, że posłowie byli wywoływani po nazwisku i składali potem kartki do urny.

Wynik wyboru następujący: Kartek oddano 318, z czego próżnych 125; 186 głosów padło na Abrahamowicza (huczeńskie oklaski na prawicy), który w skutek tego zostaje wybranym.

Prezydent Abrahamowicz zajmuje miejsce przydzielone przy grzmiących brawach i oklaskach prawicy. Posłowie z lewicy opuszczają salę. Przy długotrwałych oklaskach prawicy Abrahamowicz zaczyna:

— Wysoka Izbo! Jestem zupełnie świadomy trudności zadania, jakie podejmuję na tem miejscu i nie jestem bez obawy, że względu na zadania, jakie w danych okolicznościach obowiązuja prezydenta. Idzie tu nie tylko o zwykłe prowadzenie obrad, ale o leżące nam wszystkim na sercu uzdrowienie parlamentaryzmu (żywe oklaski na prawicy). Ażeby to osiągnąć, należy w ogóle przyjść do przekonania, że unicestwienie parlamentaryzmu nie może się przyczynić do polepszenia, ale przeciwnie do pogorszenia położenia (potakiwania na prawicy); należy dalej zawsze być przekonanym, że polepszenie i uzdrowienie obecnego stanu rzeczy nie da się osiągnąć przez zwycięstwo lub porażkę jednej ze stron, pozostających w sporze, ale że jedynym właściwym i trwałym rozstrzygnięciem kwestyi spornej szukać trzeba i znaleźć je należy w przyjaznym porozumieniu się (oklaski na prawicy) przez stworzenie *modus vivendi*.

Dla osiągnięcia tego wielkiego i upragnionego celu, pożądana jest o ustroju dobra wola, której wyrażenie w danych okolicznościach leży także we własnym interesie przeciwnika. Ta dobra wola stworzy dla dobre zrozumianej austriackiej idei państwowej grunt najwłaściwszy (potakiwania na prawicy), na którym dwa tak wybitne szczyty narodowe połączone ze sobą, będą mogły po sobie wysoko potęgę monarchii.

Jak dotąd dobra wola istnieje w tej Izbie, i też nie wątpię i nie osmię się o tem wątpić, iż zaszczytem i obowiązkiem waszego prezydium będzie ze swej strony przyczynić się do tego wedle sił (żywe brawa i oklaski na prawicy).

W moim dotychczasowym życiu politycznym stawałem sobie zawsze za zadanie pracować na tem stanowisku, jakie mi powierzyli moi współobywatele, a jak w danym razie wysoka Izba. Podaję się woli wysokiej Izby, gły przyjmując godność prezydenta i jednocześnie proszę przyjąć moje najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie za wybór, którym zostałem zaszczycony. Oby dał Bóg, ażeby mi mógł godnie odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu i okazać się tego zaufania godnym. (Żywe brawa i oklaski na prawicy).

Następnym punktem porządku dziennego jest dalszy ciąg debaty nad postawieniem ministrów w stan oskarżenia.

Przemawia teraz prezydent ministrów hr. Baden i w te słowa:

— Wysoka Izbo! Wysoka Izba miała właśnie na wiosnę sposobność zajmować się tą samą sprawą i raczyła nad wnioskiem o postawienie mnie i moich kolegów w stan oskarżenia przejść do porządku dziennego. Mogłaby się nasuwać obecnie myśl, czy z prawego i konstytucyjnego punktu widzenia dopuszczalnym jest ponowne podniesienie takiego samego wniosku z takiej samej przyczyny; rząd jednak nie zamierza się chronić poza podobne argumenta.

To też proszę Izbę o zwrócenie uwagi na uchwalony dnia 20 maja w Izbie pań adres, który gły cesarska mocą z zupełnym zadowoleniem do wiadomości przyjął i w którym właśnie ta myśl znalazła wyraz.

Także w Izbie pań już w tej sprawie wypowiedziałem zdanie, że rząd w wypadku, gdyby z inicjatyw partyj były postawione konkretne wnioski w sprawie językowej, dalekim jest od odrzucenia od siebie tej myśli, i oświadczam, że w razie potrzeby, iż rząd pod warunkiem utrzymania jego punktu widzenia z wielką gotowością i całą energią gotów jest w tej sprawie współdziałać.

Powszechnie jest wiadomym, że także i w tej Izbie miano na widoku podobnego rodzaju wnioski i dlatego oświadczam, że jeśli takie już wniesione lub wniesie się mające przedłożenie przed obradą, rząd z góry zapewnia, iż w tej pracy weźmie udział z największą gotowością i wszelkich starań dążyć, ażeby takie przedłożenie doszło do rezultatu (oklaski na prawicy). Oświadczam dalej na wypadek, gdyby te przedłożenia tutaj z jakiegokolwiek przyczyn do obrad nie doszły lub też w późniejszym stadium natrafily na takie trudności, przy których obrady takby się przeciągały, że nie byłoby widać na pozytywne ich doprowadzenie do końca w czasie możebnie najkrótszym, że w takim razie rząd sam umie w ręce tę sprawę i niezależnie od tej aktywa wszystko zarządzi, ażeby ta aktualna kwestya w sporze pomiędzy dwoma szczepami, zamieszkujący

mi Czechy, w drodze pokojowej do końca do prowadzona (oklaski na prawicy) i na zasadzie kompromisu, co do różnic, wynikłych wskutek rozporządzeń językowych, w całkowitem porozumieniu z obiema partjami wyrównana została (oklaski na prawicy).

Moi szanowni panowie! Ta moja mowa może naprowadzi was na myśl, że ja i rząd nie myślimy jeszcze o usunięciu się. Otóż jeśli to was dotknie w sposób przykre, nie mogę na to absolutnie nic poradzić. Ale mogę wam zaręczyć, że to, co teraz oświadczam, odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, i że nie zostało przedemnie lekkoomyślnie wobec tej wysokiej Izby wygłoszone (oklaski na prawicy).

Moi szanowni panowie! Muszę naturalnie pozostawić waszemu osądzeniu, czy jak mniemacie, przyjęta przez was metoda odpowiada celom, do których dążycie — lub też czy na tej drodze porozumienia łatwiej da się wam zaręczyć, że to, co teraz oświadczam, odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, i że nie zostało przedemnie lekkoomyślnie wobec tej wysokiej Izby wygłoszone (oklaski na prawicy).

Rząd w przekonaniu co do ważności szczepu niemieckiego i co do należnego i właściwego mu w Austrii stanowiska, nie da się zachwiać przez wszystkie tak zaszczytne zajęcia w tej Izbie. Rozumie się samo przez się, że rząd jego cesarskiej mocy, który tak troszczy się o to, ażeby wszystkim nie niemieckim narodowościom państwa austriackiego działa się możebna sprawiłość, musi w sposób najumierniejszy i najpoważniejszy mieć przed oczyma także swe obowiązki względem szczepu niemieckiego. (Zaprzeczenia na lewicy).

Wolff: Przez rozporządzenia językowe. Schoenerer: Wiece w Chebia dowiódł tego.

Badeni: Dla tego pozwolicie mi, panowie, że raz jeszcze apelować będę do was i zapewnię was o tem, że to co dzisiaj w imieniu rządu oświadczam, stanowi nie cześć słowa, ale najzupełniej poważne oświadczenie, a spodziewam się, że fakta dowiada tego także.

Jeżeli posel z miasta N. Jiczyna wczoraj zakończył swe przemówienie wyrażeniem przekonania, iż nie chodzi może o złą wolę, ale tylko o niechętną niezręczność, to pozwolicie panowie, że prz mowienie moje zakończę temi samymi słowy — odwracając nieco sprawę: Jestem silnie przekonany o tem, że panowie postępując w ten sposób jedynie pod naciskiem waszych narodowo usposobionych wyobrażeń. (Głosy z lewicy: Tak jest!)

Pommer wola: I naszego własnego narodowego sumienia!

Ala jednak muszę panów zapytać, czy nie dojdziecie do przekonania, że chwilowe zawieszenie broni leżałoby więcej w interesie waszych wyborców — i dlatego pozwałam sobie zauważyć jeszcze, że nie mam najmniejszej wątpliwości o do tych chęciach panów; czy jednak panowie okazujecie dowody zręczności — to pozostawiam waszemu sąłowi. (Huczeńskie oklaski na prawicy).

W zastępstwie cichego barona Dipaulgo, posel Zallinger oświadczył, że onny.

Mowca gani postępowanie rządu w sprawie językowej i proponuje następujący porządek dzienny: „Wysoka Izba zechce uchwalić: W przekonaniu, iż rozwijanie narodowościowych i językowych kwestyi powinno nastąpić nie jednostronnie drogą rozporządzeń, ale na ustawodawczej drodze, Izba przejdzie do porządku dziennego nad oskarżeniem ministrów“.

Dalej, nawiązując do mowy Badeniego, oświadcza Zallinger: Miałem z pewnością powód do wypowiedzenia uwag nad postępowaniem rządu, (słuchajcie! na lewicy). Jeżeli panowie już teraz wolicie „słuchajcie“, — to głosy te są nieco przedwczesne, bo otwarcie wyznaję, że słowa, jakie usłyszałem teraz z ław ministrów, powodują mi do przemilczenia tych uwag. Objawił się jakiś radykalny, nawet rewolucyjny ruch; a my nie chcemy ani rewolucyi ani kontrrewolucyi; my chcemy tego, co sprzeciwia się rewolucyi, a pojmiacie panowie, że — jeżeli rząd wobec zastosowania tak ostrych środków natychmiast skapituluje, — nie posłużę to wcale powadze rządu, ale przeciwnie więcej jej zaszkodzi.

Po tem, cośmy usłyszeli z ust prezydenta ministrów możemy spodziewać się, a może i więcej niż spodziewać się, że i rząd wreszcie jest skłonny do wejścia na drogę porozumienia — i spodziewam się, że i my w tej Izbie podamy sobie wreszcie dłonie, aby do prowadzić do normalnych stosunków i do porozumienia między ludami.

Przemawiał potem Kronawetter i Włoch Hortis; z przemówień ich nie ma nic do zanotowania.

Następnie zabrał głos Baernreither, uzasadniając następującą rezolucję: „Potępiając postępowanie rządu w sprawie rozporządzeń językowych i wyrażając przekonanie, że wobec rosnącego wzburzenia ludności czy kształtujących się coraz groźniej trudności w naszym państwie, należy bez zwłoki znaleźć środki dla usunięcia obecnej sytuacji politycznej, — izba przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem oskarżenia ministrów.“

Musimy — twierdzi mowca — przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, aby zmienić nieszczęśliwą obecną sytuację polityczną.

Pan prezydent ministrów dzisiaj wiele łagodniejszym przemawiał tonem aniżeli dawniej. Rząd — zamiast postarć się o stworzenie podstawy dla rokowań ugodowych

pozwolił na to, iż powstała przepaść nieufności między nim a niemiecką ludnością. Rząd spokojnie przyglądał się, jak z dnia na dzień pracowano nad utworzeniem coraz głębszej przepaści między obu narodowościami.

Rząd obecny popierał we wszystkich kierunkach radykalizm narodowy w stopniu, w jakim nigdy dotychczas nie czynił tego jakikolwiek rząd w Austrii, i rząd ten będzie się musiał z tem liczyć w przyszłości. Wskutek tego zeszyj na drugi plan wszelkie inne kwestye wewnętrznej polityki, a obok urzędowego porządku dziennego mamy ustawicznie inny porządek dzienny, który zmusza zanie dbywać wszystko, czego wymaga dobro państwa.

Wszyscy jesteście tego przekonania, że obowiązkiem rządu było skupić wszelkie siły parlamentu celem oparcia się Węgrom i wywołania zmiany w ekonomicznym stosunku Austrii do Węgier. Zamiast tego rząd zupełnie ubozwał i wszelkie siły parlamentu, a ekonomiczna i polityczna przewaga Węgier rosła ustawicznie.

Jedyną polityczną myślą, jaką rząd wyjawiał w ostatnim czasie, był paragraf 141

Teraz p prezydent ministrów wprowadził przemówił w tonie ugodowym, ale to, co proponuje, to znów tylko wywijanie się. Właściwie i dzisiaj jeszcze nie wiemy, czego chce. Oświadczył, że zajmie się tą sprawą sam, jeżeli stawiane tu wnioski nie doprowadzą do żadnego rezultatu. A przecież miał on już tę sprawę przez 3 kwartały w rękę; na co tedy czeka?

Czy myśli, że łatwiej będzie usposobienie dla rządu, jeżeli taki mały - niósłk przyczyni się jeszcze do pogorszenia sytuacji? Dlaczego dzisiaj, znów tylko daje wesele — na przyszłość? Dlaczego — jeżeli, o czym nie wątpimy, ma najlepszą wolę wydobycia nas z tej całej historii — nie uczyni tego zaraz teraz, przedkładając nam natychmiast jakiś akt? Barza, jaką wywołał rozporządzenia językowe, sięga dalej, aniżeli panowie przypuszczacie.

Mozliwom jest, że wewnętrzne nasze położenie wpłynęło już tak na stanowisko zewnętrzne monarchii, iż okoliczność ta stała się już przedmiotem dyskusyi. Mozliwom jest, że wywołane przez to otwarte ataki na Austrię wytworzą już obraz słańsko-federalistycznej Austrii — i wywołały nawet kombinacje do stanowiska Austrii na zewnątrz.

Nasze przyzwanie z cesarstwem niemieckim jest sprawą leżącą na sercu niemieckiego ludu w Austrii. (Głosy oklaski na lewicy). Należy to przypomnieć w chwili, w której niektórzy chcą zdeptać narodowe uczucia Niemców!

Mowca protestu jednak równocześnie przeciwko słowom Wolfa wypowiedzianym na poprzednim posiedzeniu. Są to niezdrowe skutki wewnętrznej polityki rządu. Mowca uważa za stosowne ostrzedz przed wypowiedzianiem takich utopii, które przeciwnikom są wola na niały (potakiwania na lewicy), i które także ranią nasze poczucie austriackie, oraz utrudniają złączenie się wszystkich Niemców, celem obrony praw narodowych.

Mowca bardzo gorąco zaleca jedność wszelkich niemieckich frakcyj i kończy życzeniem, aby stał się możliwym, iżby wszyscy Niemcy austriacy zjednoczyli się około jednego świętego oznaczonego programu. — tedy nie-mozliwym byłoby, aby istniało coś, co by opier stało Niemcom. Nie mówię tego celem obrażenia Słowian, nie w interesie Niemców, ale w interesie Austrii. (Huczeńskie oklaski na lewicy).

Mówił potem zjadliwie i podburzająco Russ. Polityczny ten lampart wyszydzał oświadczenie Badeniego i szczał przeciwko Czechom.

Następnie zabrał głos hr. Dzieduszycki. Mówił spokojnym, łagodnym tonem. Dzieduszycki konstatuje, że nie ma tu mowy o takim oskarżeniu ministrów, które równałoby się oskarżeniu niesfornego rządu przez mniejszość parlamentarną. Mowca konstatuje dalej, że obecna mniejszość nie wniosła oskarżenia z powodu jawnego złamania konstytucyi, że przeciwnie wniesiono to oskarżenie z powodu aktu rządowego, harmonijnie łączącego z dotychczasowymi konstytucyjnymi zyczeniami w Austrii, ponieważ dotychczas podobne kwestye językowe w Austrii zawsze były zatławiane drogą rozporządzeń kwestye takie — na drodze prawnej — mogą być rozwiązywane jedynie ustawami krajowemi, a nigdy ogólnopństwowemi.

Opozycja musi uznać, że w konstytucyjnie rządzonej Austrii hegemonia niemieckiego języka, jaka istniała w biurokratycznym państwie, nie jest już możliwą. Opozycyi nie chodzi także o usunięcie poszczególnych przez rozporządzenia językowe uzasadnionych zarzutów, bo nie odmówiliby była udziału w konferencyach, które miały na drodze pokojowej załatwić wszystkie spory.

Oskarżenia ministrów, to tylko opozycyjna, a nawet obstrukcyjna bron w walce o władzę. Taka walka jest warunkiem życia parlamentarnego, bez którego niemożliwym jest pomyślny rozwój nowoczesnego ustroju państwowego. Należy jednak żałować, że walka ta prowadzona jest przez opozycję w sposób zagrażający parlamentaryzmowi i pomazający go. Główną większość ugięła się pod naciskiem tłumów, wyprawianych przez opozycję, to zniszczono zasady życia konstytucyjnego, a z tył ten przykład pobudził do — aslawoownictwa te masy, które zagrażają istnieniu obecnego ustroju społecznego.

Obstrukcja w pierwszym rządzie skierowaną jest przeciwko prowizorium ugodowemu — i zagraża najżywniejszym interesom państwa i parlamentaryzmu.

Stronniotwo mowcy życzy sobie bardzo zmiany konstytucyi, w sensie rozszerzenia autonomii krajów, ale przedewszystkiem pragnie uratować całą powagę zasady parlamentarnej. Dlatego pomocnym będzie prezydentowi Izby w nstnowaniach jego o powzięciu merytorycznej uchwały.

Następnie mowca zwraca uwagę na to, że obstrukcyjna opozycja nie mogłaby usprawiedliwić się z zarzutów, iż wywołała zamęt w ekonomicznych stosunkach, jaki musiałby powstać wskutek niuchwalenia prowizorium ugodowego.

O innych groźnych następstwach zwycięstwa obstrukcji mowca nie będzie wspominał, ponieważ uważa je za wykluczone. Powstało podejrzenie, że obstrukcja świadomie dąży do pogrzebania życia konstytucyjnego, że uważa władztwo swej partji za możebne tylko w państwie absolutnem; to podejrzenie mowca odrzuca wysuwając na naprzód mniemanie, że opozycja stać będzie za wolnością, tak samo jak i partya mowcy, a to tem bardziej, że przesilenie konstytucyjne musiałoby za sobą pociągnąć najgorsze następstwa, a nawet być niebezpiecznym dla państwa, tak że przeciwnie niepodobna jego wyniku i wreszcie, że wypadłoby na korzyść najradykałniejszych żywiołów w państwie, co by na pewno naraziło na szkodę interesu wyborców większości posłów opozycyjnych. Te żywioły radykalne popierają obecnie obstrukcję i wywołują burzliwe sceny w Izbie, ponieważ mają nadzieję, że mimo parlamentaryzmu wypadnie ona na ich korzyść. To powinno być ostrzeżeniem dla opozycyi.

Mowca ma przeto nadzieję, że partya niemiecka, liberalna i narodowa, w interesie konstytucyi państwowej i społeczeństwa cofną się i umożliwią rozplatanie obecnego zamętu na drodze obrad i uchwał parlamentarnych oraz pozaparlamentarnego porozumienia (żywe brawa i oklaski na prawicy).

Po mowie Dzieduszyckiego zamknięto rozprawy Generalnymi mowcami wybrani Chiari i Herold.

Wyborna mowa Herolda zrobiła wielkie wrażenie.

W głosowaniu imiennem uchwalono przejście do zwykłego porządku dziennego 170 głosami przeciwko 170.

Bojko, Krempa, Daniłak, Cena, Kubik, Szponder, Szajer głosowali z Kołem polskim Winkowski oddał głos. Daszyński i Kozakiewicz głosowali z Niemcami

Po ukończeniu głosowania wielu członków Koła polskiego gratulowało Bojce i Daniłakowi z powodu ich stanowiska. Na lewicy wykił wtedy wielki hałas. Wolano: — Darujemy wam tych polskich chłopów, weźcie ich sobie stąd!

Przyszło do poważnego konfliktu pomiędzy Lewickim z jednej strony a niemieckimi narodowcami z drugiej.

Sród wielkiej wrzawy prezydent zamyka posiedzenie o godzinie w pół do 9 wieczorem. Następne posied. odbędzie się w przyszłą środę popołudniu. Rano w niedzielę posiedzenie komisji budżetowej odwołano. Odbędzie się jutro rano.

Wiedeń 13 listopada. Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej odwołano. Odbędzie się jutro rano.

Wiedeń 13 listopada. Skutkiem mowy Badeniego zebrał się wczoraj klub Młodoczych i feudalna wielka posiadłość na konferencyę, na której uchwalono, żeby przewodniczący obu klubów, dr. Engel i hr. Paifly weszli w kontakt z ministrem prezydentem i zażydali od niego wyjaśnień.

Objaci ci posłowie odpowiedzieli wczoraj Badeniego, który też złożył im zupełnie zadowalające wyjaśnienia.

Wiedeń 13 listopada. Z powodu wczorajszego artykułu *Nowej Prasy*, w którym starano się wykazać, iż w kołach politycznych obecna sytuacja wewnętrzna jest uważana za niedającą się utrzymać, a stanowisko ministeryum Badeniego za zachwianie z gruntu, pisze *Fremdenblatt*: Cel tych wynętrzeń jest zupełnie przezroczysty; sądzimy zresztą, że należy go bliżej okrestić. Idzie tu jedynie o nowe rozpatrzenie obstrukcji przeciwko prowizorium ugodowemu skoro widoczne jest, że w tym zakresie zrobiono jeszcze nie dostę. Zbytecznym wywodzić dalej, że polityczne uwagi *Nowej Prasy* znajdują się w zupełnie odwrótnym stosunku do rzeczywistego stanu rzeczy.

## KRONIKA.

**Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu za mianowała pobercami podatkowymi: IX. klasie rangi kontrolorów podatkowych: Stanisława Kosiłowicza, Mieczysława Hlebowickiego, Antoniego Hlewieca, Piotra Peniskiewicza, Ludwika Ostrowskiego, Franciszka Wolańskiego, Zygmunta Wachy, Jana Rudego, Franciszka Przewoźniczkę i Jana Kacza; dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi oficyantów podatkowych: Juliana Sawczyńskiego, Stanisława Kukulkę, Jana Dubrawskiego, Jana Muszyńskiego, Mieczysława Gościwickiego, Józefa Kramera, Teofana Baerzyńskiego, Władysława Harassa, Edwarda Stepkiewicza, Grzegorza Mysławę, Jana Obuszkiewicza, Jakóba Miętsa, Klemensa Holyńskiego, Jana Olpińskiego, Zdzisława Zawadzkiego, Andrzeja Hrywnaka,

Władysława Podkowińskiego, Józefa Schneidra, Konstantego Stetkiewicza i Stefana Prodzie-wicza.

Wice medyków lwowskich w sprawach własnych odbędzie się dziś w sobotę, o godzinie 5 popołudniu w III sali uniwersytetu.

Podatek drożyzniany w magistracie. Wczoraj odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie magistratu dla obrad nad budżetem gminy. Przy tej sposobności wzięto pod rozwagę wniesioną na wczorajszym posiedzeniu rały miejskiej petycję nauczycieli szkół ludowych miejskich, o przyznanie dodatku drożyznianego.

Sprawa zachowania się młodzieży najszej poza szkołą w ostatnich zwłascznych czasach żywo zajęła umysły wszystkich światlejszych obywateli kraju, czego dowodem są nie tylko umieszczenie po dziennikach najrozmaitsze uwagi i sądy, lecz także coraz częściej w towarzystwach prywatnych toczące się o tym przedmiocie rozmowy. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uznając wielką ważność tej sprawy dla naszej szkoły i dla całego kraju, postanowił rzecz tę poddać pod światłą rozway członków Towar.

na posiedzeniu Koła lwowskiego dziś w sobotę (o godz. 6 w sali fizyki w szkole realnej) i dlatego prosi członków, ażeby zechcieli zebrać się jak najliczniej i usiłowania Wydziału poparli swą radą i pomocą. Na zebraaniu Koła referentem tej sprawy będzie prof. Józef Staromiejski.

Eksplozja na głównym dworcu nastąpiła wczoraj w południe o godzinie trzy kwadransy na drugą przy czyszczeniu, czy też naprawianiu rur od rezerwaru z acetylenem, którym, jak wiadomo, lwowski dworzec bywa oświetlany.

Słuszarze kolejowi Floryan Bielecki i Michał Tarnowski zajęci byli przy robocie. Jeden z nich był na tyle nieostrożnym, że zbliżył zapaloną świecę do otworu rury i w tej chwili nastąpiła eksplozja. Pokrywa kotła, wysadzona w powietrze, uszkodziła sufit i ściany. Lekki gaz, uwolniony z zamkniętego naczyńa — szukając ujścia, wysadził okna magazynowe wraz z ramami, przedostał się na kurytarz, wysadził szyby w znajdującym się naprzeciwko oknie i drzwiach od garderober portyera, tudzież szyby w drzwiach, prowadzących do poczekalni klasy I, wyłamał ramy w tych drzwiach i przetrzczył je, aż na peron. Prężność gazu była nadzwyczajną. Rozchodząc się po kurytarzu — niszczył wszystko, co mu tylko w drodze stanęło oporem. Powysadzał szyby nawet w oknach, znajdujących się tuż przy głównym wejściu do dworca i podczas gdy jeden strumień przedostał się na ulicę, drugi, ulatując w kierunku schodów głównych, uszkodził drzwi i okna, położone na pierwszym piętrze. Najwięcej spustoszenia dokonał w tych pokojach, w którym ustawiono rezerwar, gdzie pod silnym naciskiem popękały ściany i sufit, w przybycznym zaś pokoiku, dokąd przedostał się acetylen — panuje istna ruina.

Objąc robotniczy wyszli z całej tej afery stonkowo bardzo szczęśliwie, odnieśli bowiem tylko ciężkie poparzenia na rękach i twarzy. Rannymi zajął się stacya ratunkowa i odstawila ich następnie do szpitala.

Szczęściem przewidziane nazwać należy to, że eksplozja nastąpiła w chwili, gdy dworzec był prawie pusty — o godzinie później przy na-dejściu pociągu krakowskiego — katastrofa mogła przybrać rozmiary nadzwyczajne.

Silna detonacja, jaka towarzyszyła eksplozji — zwała tłumy ciekawych. Na miejsce wypadku przybył również zawiadomiony o rzeczy dyrektor policyi p. Krzaczkowski, oraz prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski.

Zdaniem znawców, stonkowo małe szkody „zawdzięczać“ należy jedynie temu, że w kotle znajdowało się mało acetylenem, gdyż bowiem był odpowiednio nabitym, cały dworzec mógł być wylecieć w powietrze.

A teraz zapytujemy, dlaczego, przy tak bliskiej ewentualności niebezpieczeństwa — pozwolono na to, ażeby rezerwarz z acetylenem umieszczony był w gmachu dworca, a nie w jakim ubocznym zabudowaniu?..

Dlaczego, znając własności wybuchowe tego gazu, narazono na szwank nie tylko całość gmachu, ale także zdrowie i życie znajdujących w nim służby personalu i przyjezdnych osób? Dobre są nowe wynalazki, lecz czyż koniecznie trzeba je okupować ofiarami zdrowia i życia jednostek?..

Sądzimy, że nad temi pytaniami zastanowią się odpowiednio organa, prowadzące śledztwo.

Nagle śmiercią zmarł wczoraj około 7 wieczorem kupiec N. Immerman zamieszkały w ulicy Ruskiej. Wezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego skonstatowało tykłe śmiereć skutkiem udaru sercowego. Drugi to wypadek nagłej śmierci, który się wczoraj zdarzył w ul. Ruskiej.

Przejechanie. Na placu krakowskim przejechał jakiś pachołarz młką żonę włościanina Margaretę Hubert. Pachciarza aresztowano, ciężko potrzonej udzieliło pierwszej pomocy towarzystwo ratunkowe.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbina: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie 3 dla młodzieży szkolnej „Obłączenie Lwowa“. drama historyczny ze spiewami w 5 aktach Karola Brzostowskiego. — Wieczorem o pół do 8-jej „Malka Schwarzenkopf“.

Pierwszy odczyt popularny urządzony przez lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej, odbędzie się w niedzielę, dnia 14. b. m. o godz. 5. po południu w szkole św. Anny. Mówić będzie prof. dr. E. Romer: „O ziemiach dawnej Polski“.

„Echo“ daje koncert w sobotę dnia 13 lutego w Stanisławowie, nazajutrz zaś, w niedzielę w Kolomyi.

